

Targi o władzę w Niemczech po zerwaniu rokowań z Hitlerem

Hitler po odrzuceniu jego propozycji przez Hindenburga, wystosował nowe pismo, w którym stwierdza, że rokowania nie mogą być pożytecznymi rezultatami, ponieważ zgóry Hindenburg miał zamiar utrzymania przy rządach gabinetu Papena.

Wobec zerwania rokowań z Hitlerem i powrotu do koncepcji gabinetu prezydenckiego, Hindenburg przyjął dziś na dłuższej konferencji przewodniczącego partii centro weł ks. pralata Kaasa.

W czasie audyencji prezydent Hindenburg zwrócił się do pralata Kaasa z wezwaniem, aby zbadał, czy możliwe będzie korzystanie z większości parlamentarnej dla nowego rządu.

Misję tę przywódcą centrum przyjął i rozpoczął rozmowy z przedstawicielami stronnictw.

Pralat Kaas zastrzegł się jedynie przeciwko ewentualnemu powrotowi Papena, żądając, by Hindenburg na urząd ten powołał osobę cieszącą się zaufaniem koł parlamentarnych.

Równocześnie sekretarz stanu Meissner w zastępstwie prezydenta Rzeszy odbył kolejno rozmowy z Hugenbergiem (partia niemieckonarodowa) i Schäfferem (bawarska partia ludowa).

O samodzielną Prus

Walka w sejmie

BERLIN, 24. 11. Dziś przy wielkim zainteresowaniu rozpoczęły się obrady sejmu pruskiego.

Po raz pierwszy od wprowadzenia komisarzy Rzeszy w Prusach na ławach rządowych zjawili się członkowie dawnego gabinetu pruskiego z ministrem Hirtsem, w zastępstwie chorego premiera Brauna, na czele.

Debatę polityczną zainaugurowała mowa m. Hirtse, który wystąpił ostro przeciwko ograniczeniom praw konstytucyjnych rządu pruskiego przez Rzeszę.

Mówca zwrócił się do izby z apelem, aby bez względu na różnice polityczne udzieliła poparcia rządowi Brauna w jego walce o samodzielną Prus.

W chwili, gdy Hirtse wszedł na trybunę niemiecką, narodowi opuszcili sale obrad.

W obronie równowagi budżetowej

Stenowicz rządu Herriot'a

PARYŻ, 25. 11. Premier Herriot przyjął delegację, złożoną z 70-u delegatów francuskich izb handlowo-przemysłowych.

Delegaci zapewnili premiera, iż związki przemysłowo-handlowe Francji popierają usiłowania rządu, celem utrzymania sytuacji finansowej w kraju.

Herriot w odpowiedzi oświadczył, iż nie zważa się na postawienie na kartę istnienia rządu, byłoby tylko przekonać parlament, iż przyjęcie nowego budżetu i związanych z tym budżetem zarządzeń oszczędnościowych jest niezbędnym warunkiem uzdrowienia finansów kraju.

Mandżurska kość niezgody

na stole obrad Ligi Narodów

GENEWA, 25. 11. Rada Ligi Narodów omawiała dziś po południu ponownie sprawę Mandżurji. Dyskusja ta nie wniosła nic nowego.

Zwraca uwagę ustęp przemówienia Matsuki, w którym delegat japoński oświadczył, że Japonia „była i jest i spodziewa się pozostać lojalnym sługą Ligi Narodów pod warunkiem, że nie będzie to niezgodne z jej bytem, jej wielką

Zbliżenie Polski z Sowietami w odgłosach prasy niemieckiej

BERLIN, 24. 11. „Berliner Tageblatt“, donosząc z Warszawy o zawarciu paktu konsultacyjnego pomiędzy Polską a Sowietami, pisze o zbliżeniu między obu krajami.

Możliwski korespondent tego dziennika donosi, że widoki rychłej ratyfikacji samego paktu o nieagresji między Polską a Sowietami, jak również umowy między Sowietami a Francją, poprawiły się.

Utrzymuje się również uporczywie pogłoska o ewentualnym udzieleniu Rosji przez Francję kredytu. Również stosunki sowieckie z Japonią poprawiły się.

Zgon posłanki

po przemówieniu w izbie

BERLIN, 24. 11. Posłanka do sejmiku bawarskiego p. Amann po wygłoszeniu przemówienia uległa atakowi serca i krótko zmarła.

Bojowe pogotowie hitlerowców gdyby Hitler utworzył rząd

LIPSK, 25. 11. Saska prasa komunistyczna m. in. „Sächs Arbeiter Zeitung“ przynosi rewelacyjną wiadomość z Mannheim, pochodzącą rzekomo ze źródeł wiarygodnych, według której sztab generalny narodowych socjalistów wydał tajny rozkaz ostrego pogotowia dla wszystkich bojówek szturmowych na terenie całej Rzeszy.

Otrzymały one wyraźny rozkaz w tym sensie, że w razie utworzenia rządu hitlerowskiego, pierwszym i natychmiastowym obowiązkiem ma być bezwzględne internowanie i umieszczenie w obozach

wszystkich funkcjonariuszy komunistycznych.

Odnosne instrukcje zostały już wydane.

Plan opracowany jest w najdrobniejszych szczegółach.

Samochody ciężarowe stoją stale w pogotowiu.

W wielu miejscowościach, zwłaszcza w Niemczech południowych i środkowych, urządzane są od 2 dni manewry przy użyciu wszystkich formacji bojowych.

Wiadomość ta wywołała w kołach lewicowych i republikańskich wielkie zaniepokojenie, a zarazem i oburzenie. (PAT.)

W 25-lecie Warszawskiego Towarzystwa Naukowego



W Pałacu Staszica w Warszawie odbyła się wczoraj uroczysta akademja z okazji 25-lecia istnienia Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, zaszczyconą obecnością Pana Prezydenta Mościckiego. Na zdjęciu audytorjum. Siedzą od lewej: kard. Kałowski, marsz. Świątlicki, Prezydent Mościcki, min. Jędrzejewicz, wicemin. Lechnicki, metropolita Djonizy. W drugim rzędzie widoczni: poseł czeski Girs, poseł bułgarski Robefi, dyr. Helczyński, woj. Jaroszewicz i inni.

Propozycje nie do przyjęcia przez Polskę o walucie polskiej na kolejach w Gdańsku

GENEWA, 25. 11. Rozmowy w sprawie wprowadzenia opłat w walucie polskiej na kolejach na obszarze w. m. Gdańska, prowadzone przez referenta, wielobrytyjskiego ministra spraw zagranicznych, sir Johna Simona, trwały przez całe popołudnie dzisiejsze. M. in. referent porozumiewał się z min. Beckiem. Ponadto rozmawiał na ten temat z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy, von Neurathem oraz min. Paul - Boncourem.

O ile nam wiadomo, rozmowy te nie doprowadziły do konkretnego rezultatu.

Sir John Simon, jak opowiadał w kuluarach sekretariatu generalnego Ligi, wysunął ostatecznie swój własny projekt załatwienia spornej sprawy.

Według niego, doświadczenia, które poczyniła Rada Ligi Narodów przy stosowaniu obecnej pro-

cedury o „action directe“, są całkowicie negatywne. Simon proponuje wobec tego ukonstytuowanie komisji, złożonej z trzech członków Rady Ligi, któryby się zajął przestudiowaniem sprawy i któryby przedłożył Radzie Ligi na jej najbliższej sesji propozycję, dążącą do ustalenia nowej procedury. Wobec tego projektodawca wnosi, aby Gdańsk wycofał obecną swą skargę o „action directe“ i aby sprawę przedłożył w drodze normalnej procedury wysokiemu komisarzowi Ligi w Gdańsku do rozstrzygnięcia. Rząd polski ze swej strony miałby zawiesić wykonanie swoich zarządzeń aż do ostatecznego załatwienia sporu przez Radę Ligi.

Jak nas ze strony międzynarodowej informują, ta propozycja Simona, o ileby była przedstawiona w sposób urzędowy, nie mogłaby liczyć na poparcie strony polskiej. Strona polska bowiem wychodzi z założenia, że skarga gdańska ma charakter polityczny, a nie gospodarczy, ani też prawny i że jest tylko dalszym etapem działalności senatu gdańskiego, zmierzającej do ułagodzenia związania gospodarcze-

go Polski z jej portem naturalnym. Motywy takiego, a nie innego, stałego postępowania Gdańska, są zupełnie widoczne i są krańcowo sprzeczne z traktatami, zagwarantowanymi przez Ligę Narodów statutem Wolnego miasta oraz postanowieniami gospodarczymi konwencji paryskiej z 1920 roku.

GENEWA, 25. 11. Na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu Rada Ligi zajęła się między in. także i sprawą ostatniego za targu polsko-gdańskiego o „action directe“.

Sir John Simon przedłożył projekt załatwienia sprawy, który podaliśmy w poprzedniej depeszy.

Sir John Simon, przedkładając swój wniosek załatwienia sporu wygłosił krótkie przemówienie, w którym przedstawił Radzie Ligi samą istotę sporu i zaproponował rozpatrzenie jego propozycji przez strony zainteresowane z terminem do 28-go b. m. to jest do następnego posiedzenia Rady Ligi.

Przed wznowieniem sesji sejmowej 50 projektów nowych ustaw

Jak głoszają wersje w kuluarach, najbliższe plenarne posiedzenie Sejmu, po przerwie spowodowanej odroczeniem sesji, odbędzie się w poniedziałek, 5 grudnia. Większość prac sejmowych przejdzie następnie do komisji.

Jakie projekty ustaw poza budżetem na r. 1933-34 wejdą na porządek dzienny izby przed świętami Bożego Narodzenia. Sprawa ta zależy całkowicie od materiału, który wpłynie do łaski marszałkowskiej.

Narazie kancelaria sejmowa otrzymała 9 projektów ustaw; wśród nich znajduje się ustawa o poborze rekrutów w r. 1933 oraz kilka ustaw ratyfikacyjnych.

W chwili obecnej na terenie poszczególnych ministerstw wra prac nad projektami ustawodawczymi.

Niektóre z nich znajdują się prawie podobnie już na stole obrad dzisiejszego posiedzenia Rady Ministrów.

Jak słychać, Sejm będzie musiał w bieżącej sesji rozpatrzyć i uchwalić około 50 projektów ustawodawczych, które przygotowuje rząd.

W okresie 2 tygodni przedstawiających materiał dla pracy Sejmu nie zabraknie.

W tej chwili, pomimo że do wznowienia sesji pozostało zaledwie 10 dni czasu, w gmachu przy ul. Wiejskiej panuje zupełna cisza. Odbijają się jedynie narady w grupach zdrowia publicznego i opieki społecznej klubu Bloku Bezpartijnego.

Obrady te mają trwać 5 dni i są poświęcone omówieniu projektu ustawy scaleniowej, dotyczącej ubezpieczeń społecznych.

Szaleniec na ulicy zabł sześć osób, poranił dwanaście

SEATTLE, 25. 11. Zdarzył się tu tragiczny wypadek. Jakiś człowiek dostał nagle ataku szalu i w chwili, gdy się znajdował na ulicy i ruszył się na przechodniów, zabił sześć osób, dwanaście zaś poranił nożem.

Wśród rannych sześć osób znajduje się stanem bardzo ciężkim.

Policji z trudem udało się opanować szaleńca.

Głodówka 50 inwalidów w lokalu Legii Inwalidów wojsk polskich

Otrzymałmy wiadomość, że członkowie Legii Inwalidów Wojsk Polskich, oddział warszawski (Krakowskie Przedmieście 32) postanowili głodówkę.

Po sprawdzeniu na miejscu okazało się, że w lokalu zebrali się około 50 inwalidów, którzy przebywają tam od rana.

Inwalidzi oświadczyli, że nie przyjmują żadnych posiłków, będą trwali w lokalu Legii tak długo, dopóki nie dostaną pracy.

Położenie swoje określili jako rozpaczliwe. Pobierają rentę, wynoszącą od 15 do 50 zł miesięcznie. Starania o jakąkolwiek pracę nie odniosły żadnego skutku.

Oddział warszawski Legii Inwalidów liczy przeszło 1.000 członków. Demonstranci więc stanowią zaledwie niewielką część Związku.

W sprawie tej zwróciliśmy się do prezesa Legii p. Gatosza, który oświadczył, że o akcji inwalidów narazie nie jest poinformowany.

Rada ministrów

pod przewodnictwem prem'era

Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem premiera Prystora, odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którym załatwiono szereg spraw drobnych.

Mi in. Rada ministrów przyjęła wczoraj do zatwierdzającej wiadomości zamknięcia rachunków państwa za r. 1930-31 i upoważniła ministra skarbu do złożenia tych rachunków do zatwierdzenia izbom ustawodawczym.

„Gdańszczanie wołają cierpieć“

pisze o tem b. wys. komisarz van Hamel

GDANSK, 24. 11. W wydaniu biura europejskiej fundacji Carnegiego ukazał się odczyt b. wysokiego komisarza Ligi Narodów van Hamela, zawierający niezmierne charakterystyczne uwagi co do mentalności obecnie rządzących koł gdańskich.

Van Hamel m. in. pisze: „Gdańszczanie naogół opierają się dobrowolnemu dostawianiu się do instytucji polskich i ustaleniu przyjaznych stosunków ze swymi sąsiadami Polakami.“

Zobserwować można nawet tego rodzaju ciekawe zjawisko, że obywateli wzbierała się pracować dla rozwoju własnego kraju Serca ich najbardziej się radziła, gdy Gdańsk cierpi i skarży się.

Przypominam sobie fakt, że gdy po długich trudnościach i dyskusjach pewna ważna kwestja została uregulowana, bynajmniej nie na korzyść wolnego miasta, w kilka dni później pewna para z Gdańska, osoba ciesząca się opinią zrównoważoną i umiarkowaną, wyrażała się z całą szczerością: „Zrobiono najgorzej rzecz, jaką można było zrobić: uregulowano definitywnie tę sprawę.“

Gorgonowa w Krakowie

z dzieckiem na ręku

KRAKÓW, 25. 11. — Tel. wł. — Dziś o godz. 8 rano przyjechała do Krakowa Rita Gorgonowa. Godziną przyjazdu Gorgonowej była utrzymywana w tak ścisłej tajemnicy, że nawet władze krakowskie dowiedziały się o terminie tym dopiero na pół godziny przed przyjazdem pociągu.

Gorgonowa wyjechała ze Lwowa wczoraj o godz. 12 min. 50 w nocy pociągami osobowym w towarzysztwie 2 posterunkowych policji. Jednak w zamkniętym przedziale, w którym okna zasłonięte były płaszczami.

Mimo to podróżni przez całą prawie drogę usiłowali zaglądnąć do przedziału. Również na stacjach funkcjonariusze kolejowi, powiadomi

mieni przez swoich kolegów o przyjeździe, zjawiali się wszędzie tłumnie i zaglądali z zaciekawieniem do okien pociągu.

Na dworcu w Krakowie zebrały się liczne rzesze kolejarzy i ich znajomych.

Po zatrzymaniu pociągu Gorgonowa, ubrana w czarny płaszcz, z twarzą zasłoniętą głęboką czarną woalką, z dzieckiem na ręku, wysiadła z pociągu i w towarzysztwie oczekujących ją 3 wywiadowców policji udała się do komisariatu dworcowego.

Tutaj zajęła takśówką i Gorgonowa w towarzysztwie wywiadowców odjechała do więzienia. W więzieniu umieszczono ją w jednej ze wspólnych cel.

Rzeczoznawcy o gospodarce „Oswagu“

Wyrok dziś wieczorem

KATOWICE, 25. 11. — Tel. wł. — Dzisiejsza rozprawa przeciwko dyrektorowi „Oswagu“ upłynęła na przesłuchiwaniu rzeczoznawców finansowo-buchaltaryjnych z posterku których przedstawieni przez obrońcę wydał orzeczenie przychylnie dla oskarżonych, podczas gdy powołany przez prokuratora ekspert wicedyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach p. Symp-

nik wydał orzeczenie obciążające. Obrona sprzeciwiła się przesłuchaniu w charakterze biegłego p. Zmudzkiego, który obecnie jest zarządcą masy upadłościowej, a więc stroną w procesie. Sąd niezwłocznie protest.

Jako pierwszy biegły zeznawał dyr. Sympnik.

Rzeczoznawca nie może pojąć, jak oskarżony Ebeling mógł przystąpić do budowy fabryki, nie mając po temu żadnych funduszy.

przyczem podkreśla, że budowa fabryki kosztowała 29 milionów.

Bleriv omówił poszczególne po-

zycie znajdujące się w księgach handlowych Oswagu i doszedł do wniosku, że wszystkie bilanse tego towarzystwa były od r. 1928 fałszywe oraz że buchalteria Oswagu była prowadzona niezgodnie z prawdą, a kontowanie odbywało się nie na podstawie rzeczowych podkładów, a tylko na polecenie członków zarządu, którzy powoływali się na zlecenie dyr. Ebelinga.

Biegły Szyler i Buc z Warszawy twierdzą, że buchalteria prowadzona była tylko bardzo nieudolnie i starym systemem, wobec czego nie była przejrzysta, a żadnych poza tem uchybień nie dopatrzyli się.

Dyr. Wiliński z Banku Handlowego, powołany przez obrońcę jako biegły uważa, iż dyr. Kaspar nie dopuścił się również żadnych uchybień.

Jutrzejsza rozprawa zostanie rozpoczęta orzeczeniem biegłych leż. Kwiatkowskiego i Maingolda.

Wyrok spodziewany jest w sobotę wieczorem.

Minister Zawadzki o sytuacji

w wiedeńskim czasopiśmie gospodarczym

Tygodnik gospodarczy „Wiener Wirtschafts Woche” zamieścił ostatnio opinię ministra skarbu W. Zawadzkiego o sytuacji gospodarczej i finansowej Polski. — Polska — mówi min. Zawadzki — cierpi wprawdzie skutkiem ogólnej depresji, jednak mimo to udało się w Polsce uniknąć przeprowadzenia zarządzeń, stosowanych przez inne państwa.

Stało się to dzięki temu, że Polska korzystała dotychczas mało z kredytu zagranicznego, przede wszystkim zaś, dzięki rozsądnej i ostrożnej polityce rządu polskiego. Celem tej polityki jest stworzenie własnej koniunktury krajowej, niezależnej od koniunktury światowej. Trudnościom finansowym usiłuje rząd sprostać przez zarządzenia oszczędnościowe, restrykcyjne, a przede wszystkim przez przystosowanie życia państwowego, społecznego i prywatnego do realnych możliwości.

Rezultaty dotychczas osiągnięte uprawniają do nadziei stabilizacji stosunków na przyszłość. Z

tych samych powodów odrzuca rząd energicznie pomysły inflacji. Niewzruszona pozycja Banku Polskiego jest najlepszą gwarancją zdrowia naszej gospodarki.

W dalszym ciągu swego artykułu omawia minister Zawadzki budżet za rok 1933-34, wskazując na to, że rząd poczynił zarządzenia, by pokryć ewentualny deficyt bez dalszego obciążania ludności.

Chiny oskarżają Japonię

o masowe rozstrzelanie ludności

LONDYN 25.11. Chińskie poselstwo w Londynie ogłosiło wczoraj wieczorem komunikat, który stwierdza, iż według telegramu, otrzymanego z Nankinu, wojska japońskie rozstrzelały na wschód od Mukden 2.700 wziętych do niewoli chińskich, włączając w to kobiety i dzieci. Wzięci do niewoli zostali za popieranie partyzantów chińskich.

Egzekucji dokonano karabinami maszynowymi.

Japończycy rozkazali mieszkańcom trzech wsi zebrać się na polu, zapowiadając rewizję celem wyłączenia tych, którzy tajnie wspierali partyzantów chińskich.

Zamiast rewizji kazano Chińczykom uklęknąć i klęczać przed zmierzającym do nich karabinami maszynowymi. Ciężko rannych spalono.

Trzy wsie zrównano z ziemią, a majątek straconych oddano kolonistom koreańskim. (ATE).

Konferencja episkopatu polskiego

o zapobieganiu dzą i agitacji wyrotowej

Na odbytej ostatnio w Warszawie konferencji episkopatu polskiego omówiono — jak informuje Kat. Agencja Prasowa — szereg spraw, dotyczących wiary i obyczajów, życia kościelnego, wychowania młodzieży, dzieł miłosierdzia i inne.

„Episkopat — brzmiał komunikat — głęboko odczuł odczuwa krzywdę, wyrządzoną katolickiej zasadzie moralnej przez

przewidywaną w nowym kodeksie karnym niekaralność pewnych przypadków zabicia człowieka życia ludzkiego. Episkopat uczynił, co mógł, aby zapobiec temu artykułowi kodeksu karnego i utrzymać w pełni powagę pątego przykazania Bożego, zabraniającego pozbawiania życia istoty niewinnej. Należy się spodziewać, że katolicy nie będą przykładać ręki do takiej zbrodni i że także lekarze będą przestrzegali prawa Bożego, związanego najściślej z dobrem narodu i Ojczyzny”.

W walce z wpływami antyreli-gijnymi i antypaństwowymi na tle ciężkiego położenia gospodarstwa, episkopat polecił dalszą rozbudowę katolickich dzieł miłosierdzia na rzecz ubogich. W związku z temi objawami w szkolnictwie konferencja postanowiła podjąć odpowiednią akcję zaradczą.

„Nie wolno ulegać sugestjom Niemiec!..”

Przemówienie Churchila o rozbrojeniu w Izbie Gmin

Winston Churchill, były minister skarbu Wielkiej Brytanii, wygłosił w Izbie Gmin przemówienie, które niewątpliwie wywoła głębokie poruszenie w kołach politycznych całego świata. W przemówieniu to Mac Donald i John Simon, których polityka zarówno na konferencji reparyacyjnej w Lozannie jak i na konferencji rozbrojenia w Genui osłabła Niemców do coraz większej agresywności i coraz śmielszych żądań — Churchill śmiało stawia tezę: nie wolno ulegać sugestjom Niemiec.

Wielka Anglia musi dokonać nawrotu w swej polityce do Francji i jej sprzymierzeńców.

Główne tezy rewelacyjnej mowy Churchilla miały następujące brzmienie. Francja wyobraża dziś cały system państw, w który wchodzi: Belgia, Polska, Rumunia, Czechosłowacja i Jugosławia. Wszystkie te państwa opierały swoje granice na istniejących traktatach pokojowych i wszystkie są uzbrojone i zorganizowane celem samobrony i ochrony swych praw.

To jest jedna strona obrazu. Z drugiej strony obrazu są Niemcy, którzy systemem parlamentarnym jest zaprzeczony i gdzie wojskowi sprawują istotną kontrolę państwa. Każde ustępstwo wywołuje nowe żądanie. Obecnie Niemcy żądają abdykacji i zwolnienia im ułomności. A gdy broń dojdzie, będą żądać zwrotu straconych terytoriów i kolonii, a to żądanie

wstrząsnęłoby podstawami ludzkiej cywilizacji.

Poza Niemcami jest jeszcze Rosja, która czynnik gospodarczy i dyplomatyczny, który gwałtownie powiększa swą siłę zbrojną.

W obecnej chwili dopóki Niemcy nie będą ponownie uzbrojeni, Francja i jej sojusznicy są w stanie utrzymać się i nie są bezpośrednio zagrożone przez państwa, którym status quo nie odpowiada.

Wyznałem szczerze, że wole raczej dalszych 10 lub 20 lat jednostronne uzbrojenie państwa, aniżeli wojnę pomiędzy równie wyposażonymi państwami.

Nie wierzę, aby wojna wisiała nad nami w Europie. W pierwszym rzędzie ufam siłom armii francuskiej. Po drugie temu, że Rosja jest dzisiaj przeważnie zajęta na Dalekim Wschodzie.

Pragnąłbym zaproponować rządowi przyjęcie pewnej zasady, a mianowicie:



Komisja Lyttona. — Komisja Lyttona zebrała się wczoraj rano aby rozpatrzyć dane, przedłożone Lidze Narodów przez przedstawicieli Chin i Japonii i ustalić, czy można na tej podstawie wprowadzić zmiany do raportu komisji.

„Unia narodowa” w Portugalii. W Lizbonie odbyło się uroczyste posiedzenie stronnictwa rządowego „Unia narodowa”; premier Salazar w mowie podkreślił, że ruch monarchistyczny i klerkalny w Portugalii są w upadku. Dymisja nadzorca von Bülowa. Nadzorca prowincji Północnej, von Bülow 1 stycznia 1933 r. złożył urząd, gdyż od 1. IV. r. p. przejdzie w stan spoczynku; następcą jego w Północy będzie von Meibom (landrat w Medzysiedle).

Katastrofa górnicza na Śląsku Opolskim. Na kopalni Delbrück koło Zabrze zawałił się grzeń, zaspalając czterech górników; akcja ratunkowa dotyczyła nie dala żadnych rezultatów.

Rozruchy studenckie w Dobrej. Wobec groźby nowych zaburzeń antysemickich w wyższych zakładach naukowych w Dobrej, policja patroluje w dzielnicach studenckich; studentom zagrożono cofnięciem adwokackich materialnych.

Konkordat Baden z Watykanem. Ratyfikacja konkordatu Baden z Watykanem trafia na trudności wobec stanowiska socjalistycznej partii, która jest też ratyfikacji przeciwna.

Bony skarbowe na Lotwie. Rząd łotewski wypuścił w najbliższym czasie bony skarbowe, na sumę 4,9 miliona latów.

Pozręb min. Wiskowsky'ego. Wczoraj w Pradze Czeskiej odbył się pożręb b. ministra Wiskowsky'ego.

Wizyta węgierska w Wiedniu. Premier węgierski Dömbösi przyjeżdża do Wiednia w pierwszych dniach grudnia, aby rewizytować kanclerza Dollfusa.

Podróż „Willi”. Wczoraj wieczorem opuścił port gdyniś transportowiec marynarki wojennej O.R.P. „Willi”, udając się w podróż do Anglii i Francji.

Zgon posłanki. Posłanka do Sejmu bawarskiego p. Amann po wykazaniu przebiegu choroby uległa atakowi serca i wkrótce zmarła.

Demonstracje pod Białym Domem. Białe Domy jest pilnie strzeżony przez policję w przewidywaniu manifestacji, zorganizowanej przez grupę komunistów z Baltimore. Aresztowano trzy osoby, które usiłowały dostać się do Białego Domu, by przedstawić Hooverowi petycję, zawierającą protest przeciwko niedzieli dzieci i rodzin bezrobotnych.

Benoit wśród „nieśmiertelnych”. Na wczorajszym uroczystym posiedzeniu Akademii Francuskiej, przywodził do grobu „nieśmiertelnych” znanego literata Pierre Benoit, jednego z najpoczytniejszych powieściopisarzy francuskich.

Funt spada. Funt szterling, który ostatnio trzymał się na poziomie 3,27 do 3,27,5, po ogłoszeniu oświadczenia Hoovera spadł natychmiast o prawie 2 pkt. do 3,25,5.

W Paryżu notowany funt 82,80, t.j. najniższy poziom od czasu odstawienia przez W. Brytanię od paritetu złota.

Strajk studentów. Na uniwersytecie w Cluj w Rumunii rozpoczął się strajk studentów na znak protestu przeciwko wysokości opłat uniwersyteckich.

Hitlerowcy w sejmie bawarskim. Konwent senatów Landtagu bawarskiego postanowił cofnąć zarządzenie marszałka Landtagu, wykluczające frakcje narodowo-socjal. z 20 posiedzeń. Wykluczenie nastąpiło swego czasu na skutek pojawienia się narodowych socjalistów w Landtagu w mundurach bojówkarzy.

Narada 5

o powrocie Niemiec

GENEWA. 25. 11. Dzisiejsze rozstrzygnięcie odrzuciło żądanie, mowy zakulisowe w sprawach rozbrojenia wyznały w pewnym stopniu sytuację.

Przewiduje się obecnie dojeżdżenie do skutku zapewne w przyszłym tygodniu nieoficjalnej narady pięciu.

Inicjatywa tej narady wyszła od delegacji angielskich. Neurath domagał się uprzedniego uznania równości praw. Herriot oczywi-

Dziś John Simon konferował po południu z von Neurathem, który pod presją angielską zgodził się w zasadzie na udział w nieobowiązkowej naradzie w sprawie powrotu Niemiec na konferencję rozbrojenia. Konferencja ta odbyć się ma w przyszłym tygodniu, a wzmianka w niej udział przedstawicieli Francji, W. Brytanii, Włoch, Stanów Zjednoczonych i Niemiec.

Skandal lotniczy

we francuskiej Izbie Deputowanych

PARYŻ 25.11. — Dzisiejsze nocne posiedzenie izby deputowanych obfitowało w gorące momenty, odbywała się bowiem dyskusja nad interpelacją w sprawie skandalu „Aerostale”.

Mówcy atakowali w związku z tą aferą nietykalnego dyrektora „Aerostale” Bouillou - Lafonta, lecz także szereg wybitnych osobistości politycznych, wśród nich b. ministrów Flandria, Dumesnila, przywódcę socjalistów Bluma, a także obecnego ministra lotnictwa Painlevé.

Sam Painlevé nie uczestniczył w dyskusji, gdyż jeszcze na popołudniowym posiedzeniu izby zemlał i lekarze polecieli mu nie opuszczać łóżka.

W rezultacie uchwalono rezolucję radykałów, wyrażającą zaufanie rządowi i polecającą mu, aby z całą energią wystąpił przeciw winowalcowi i wydał zarządzenia, umożliwiające utrzymanie komunikacji lotniczej z Południową Ameryką pod ostrą kontrolą rządu.

Rezolucja ta przyjęta została 485 głosami przeciw 18.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 25-go b. m.

Dewizy

Belgia 123,65; Odańsk 174,45; Holandia 358,42; Londyn 28,78 — 28,75; Nowy Jork 8,921; Nowy Jork (kabel) 8,925; Paryż 34,93; Szwajcaria 171,55; Sztokholm 155,50; Włochy 45,65 — 45,60.

Papiery procentowe
3 proc. poz. budowl. 38,90 — 38,70; 7 proc. poz. stabilizacyjna 54,63 — 55,25 54,50 (w proc.); 4 proc. poz. inwestycyjna 98,25; 4 proc. państw. poz. premialowa dolarowa 51,25 — 51,00; 5 proc. konwersyjna 41,75; 6 proc. poz. dolarowa 56,75 (w proc.); 5 proc. poz. kolejowa konwersyjna 35,75; 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Kraj. 94,00 (161,68); 8 proc. oblig. Banku Gospod. Krajow. 94,00 (161,68); 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Banku Gospod. Krajow. 83,25; 8 proc. L.

Z. Banku Rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku Gospod. Kraj. 1 em. 93,00; 4 i pół proc. L. Z. ziem. 37,50; 8 proc. L. Z. Warszawy 56,75 — 55,75 — 56,25; 8 proc. L. Z. Łodzi 53,75; 6 proc. oblig. VI poz. konw. m. Warszawy 1926 r. 6 em. 34,00.

Akcie
Bank Polski 88,00; Warsz. Tow. fabryk. cukru 15,50 (bez kuponu).

GIEŁDA ZBOŻOWA
Zyto standard I-szy 15,75 — 16,00, standard II-gi 15,50 — 15,70; pszenica jara czerw. 27,00 — 27,50, jednolita 26,00 — 26,50, zbierana 26,00 — 26,50; owses jednolity 16,00 — 16,50, zbierany 14,50 — 15,00; jęczmień na kasze 14,75 — 15,25, browarny 16,50 — 17,25; mąka pszenica luksusowa 45,00 — 50,00, pszenica 0000 40,00 — 45,00, żytnia pyłowa 26,00 — 28,00, siłkowa i razowa 20,00 — 22,00.

3) STANISŁAW PAC

ZAPRZEDANE ŻYCIE

Zakołski szedł ulicami szybko. Potracił przechodniów i mówił „przepraszam” głośno, dobnie. Ludzie oglądali się za nim. Szedł jak pijany.

Stan jego mózgu był rozpaczy. Ani jednej konkretnej myśli. Same strzępy. Porwane wyrazy. Niedokończone zdania.

W kieszeni palta obejmował dłoń rewolwer, zaciskał ją na kciuku, próbował ostrożnie kłaść palec na cynglu i... sam siebie w duchu wydrwinał za te błazniskie „przygotowania do śmierci”.

— Czegoż, ty stary kabytnie, — mówił do siebie, — grasz komedie! Masz sobie strzelić w łeb, czemuż nie zrobisz tego w domu? Czemuż nie zrobisz tego jeszcze i teraz, tutaj, teraz, na Marszałkowskiej? Nie chcesz zbiegowiska? A cóż ci może obchodzić tłum, który się zbiera nad zwłokami. Zresztą możesz dojść do ogrodu Saskiego... Tam, gdzie w cichej alejce... To byłoby nawet bardzo ładne. Na kilka godzin dodałoby uroku twojej śmierci. Ludzie pomysłiliby, że to „zawód miłośny”. Możeby ktoś cię przetrwał. Jak nieszczerliwego kochanka, nie jak magistrackiego defraudanta.

— Tak, w ogrodzie Saskim będzie najlepiej. Jeszcze przez kilka godzin po śmierci uratuje nazwisko od hańby — myślał Zakołski.

Przyspieszał kroku pod wpływem tej decyzji, że w pierwsze, boczne uliczce ogrodu przysiadzie na ławce i... będzie koniec.

Lecz zaraz potem przychodziły takie myśli: „a może upozorować napad, albo kradzież w domu”, „a może odnieść do naczelnika wydziału, teraz, teraz, do mieszkańca, powiednieć wszystko i błagać, aby nie gubił człowieka”, „a może udawać warjaka i resztę pieniędzy podrzeć w kawiarni — ktoś w takim stanie groźnych szaleństw dotychczas braku 5-ciu tysięcy”.

Różne myśli snuły się w mózgu, różne rodzaje się pomysłi — najbardziej nonsensowne i najrozpaczywsze.

„Tylko nie śmierć! Och, nie, tylko nie samobójstwo!”

Zakołski wiedział, był pewien, nie mógł skłamać przed samym sobą, że ten cały krótki i „niebanalny” list, który zostawił w domu, te piękne brzmiące słowa „zdefraudowałem i płacę za to moim życiem”, to spokojne wzmianki do kieszeni palta rewolweru — to wszystko blaga kabytniska, to żalost nad samym sobą, to śmieśne pocieszanie samego siebie, że „przecież jeżeli wszystko, absolutnie już wszystko zawiedzie, to wówczas jest wyjście w łufie rewolweru. Jest zawsze, ale jeszcze nie czas. Nie wszystko zawiodło. „Nie trzeba nigdy tracić nadziei”.

Ach, nie!... O tym jakimś durym liście nie myślał teraz Zakołski, jako o desce ratunku. To przecież bzdura.

Wiedział, że nie wszystko zawiodło, gdyż pozostała jeszcze nadzieja... pożyczka u żyda. Salomon Gruska potrafił. Bogaty lichwiarz. No, a przede wszystkim przyjaciel Zakołskiego i całej rodziny. Potrafił napewno, ileż razy wula nieboszczyka ratował. Prowadził razem interesy...

Zakołski szybko szedł przez Saski Ogród. Bynajmniej jednak nie szukał ustrojonej ławki, aby na niej dokonać „straszno dramatycznego defraudanta”.

Brama na Hale Mirowskie wyszedł i w chwili potem wchodził w podwórkę dwupiętrowego domu, który znał dobrze, choć nie pamiętał ani numeru, ani nazwy ulicy.

Zwolnił kroku wchodząc na schody. Przystanął na półpiętrze i oparł się o framugę okna.

Trzeba pomyśleć... Trzeba sobie jakoś ułożyć przemowę. Łatwo nie będzie. Co innego gdyby chodziło o jakieś dwieście — trzysta złotych... Ale 5 tysięcy! Gruska ma i tyle, ale czy będzie chciał zaryzykować?

ko, byle zaraz, bo już kilku amatorów czeka i wszyscy może się wścieć...

— Tak, to najlepsza myśl — zdecydował Zakołski i ruszył po skrzypiącym schodach na górę.

Drzwi otworzył mu mały chłopiec w chalcie. Na pytanie odpowiedział:

— Tata teraz się modli...

— Ja poczekam, — odparł Zakołski.

Chłopiec wyniósł do małego przedpokoju, zawalonego różnymi gratami, ciężkie, „zamożne” krzesło — Dzieńku ci, mój mały. — Powiedział to grzecznie, a myślał:

— Psakrew!... Na żydowskie modlitwy trzeba czekać!

Przyjął też pozę niedbałą, mającą oznaczać, że nie ma właściwie nic uwalniać z oczekiwaniem w „żydowskim przedpokoju”.

Pan Gruska, zgorszony żyd z siwą brodą, wyszedł po chwili. Zaprościł do pokoju.

I oto, gdy zastąpił przy stole w pokoju, który służył rodzinie za jadalnię, salon i gabinet pana domu, Zakołskiego opuścił nagle cały tupet.

Starał się twarzą swojej nadać wyraz zupełnego spokoju i pewności siebie. Ale z pod siwych brwi patrzyły nań oczy mądre, przebiegłe nawet. Zakołski czuł, że ten wzrok doświadczonego lichwiarza dostrzeże drżenie jego muskułów na szczerkach, bladość twarzy, niespokojny wzrok. Lichwiarz nie zaczął rozmowy. Zakołskiego opuściły wszystkie „światne pomysły”, „koncepty”, przygotowane „zaczeka rozmowy”.

— Pożyczyc? A od czego Gruska jest? Naturalnie, że może pożyczyć. Panu Zakołskiemu można pożyczać. Gruska to wie A ile potrzeba?

Zakołski, oszukany komplementami lichwiarza, wypalił jednym tchem:

— Pięć tysięcy, panie Gruska!... Ja wiedziałem, że na pana można liczyć...

Pięć tysięcy? — powtórzył żyd. Pięć tysięcy? Ho, ho... Pan sobie przyszedł żartować ze starego Gruski. Takie pieniądze pan musi poszukać, czy ja wiem, może w Banku Polskim, może u pana Zamoj-skiego...

Zakołski zbłądził. Był bliski omdlenia.

— Panie Gruska, — zaczął bakać. Panie Salomonie... Pan musi dać!... Naprawdę pan musi!... Inaczej... No, niech mi pan wierzy — inaczej, ja nie re- czę za to, co się może stać...

Żyd kiwał przecząco głową na znak, że to nie-możliwe. Patrzył się przytem tak jakos dziwnie. W tym wzroku Zakołskiego wyczytał drwinę, chytrych, przebiegłość — wszystko, co było obrazą i uragowiskiem.

Musisz dać, żydzie parszywy! — krzyknął w porwywie nagłej wściekłości i...

Sam nie wiedział, a później nigdy nie mógł sobie przypomnieć, jak to się stało, że nagle w reku jego błysnął dobytej z kieszeni palta rewolwer. Nie słyszał huk wystrzału. Otrzeźwiał dopiero, gdy spostrzegł, że siwa głowa lichwiarza skłoniła się na pierś, a ręka bezwładnie zsunęła się ze stołu i opadła na kolana.

Przetnął ręką czoło. Spojrzył błędnie na własną dłoń z rewolwerem... Pochylił się ku starcowi...

A potem wstał cicho, że nie skrzypnęła nawet podłoga. Wyszedł na palcach z pokoju. Z za drzwi sąsiedniej kuchni dobiegł go monotonny głos chłopca — synka Gruski. Uczył się, a raczej śpiewał pół-sennie jakąś lekcję do chłodu.

Zakołski ostrożnie, bez szaleństwa przesunął się przez przedpokój i Cichutko otworzył drzwi. Wy- ślizgnął się na schody.

(C. d. n.)

Plantatorka z Jawy Co trzeba powiedzieć narzeczonemu?

Atrament, czy krew?

Opowieść w sześciu rozdziałach

W moab'ckim więzieniu w Berlinie siedzi od dłuższego czasu niezwykły więzień. Jest to bardzo piękny, bardzo elegancki młody człowiek, aktor z Wiednia, nazwiskiem Daschek. Szczyt jego talentu nie wiedzą o talencie tego artysty; natomiast o innym jego talencie wiedz doskonałe władze policyjne. Jest to talent zdobywania kosztownej biżuterii bez angażowania pieniędzy.

Pierwsza afera Dascheka była związana

z **zuchwałym włamaniem** do willi przemysłowca radiowego, Philippa w Hadze.

Cała rodzina Philippów znajdowała się wówczas w jadalni przy herbacie, gdy w sąsiednim pokoju pojawił się jakiś tajemniczy gość i wyniósł stamtąd kaszkę, zawierającą cenne kosztowności, oraz kilka tysięcy funtów angielskich gotówki.

Podejrzanie padło na Dascheka, który właśnie przebywał w Hadze u dziadków swej narzeczonej i tegoż dnia

usiłował samolotem uciec do Berlina.

Kosztowności ani pieniędzy przy

„Robot” - kat

W nowojorskim Federal Bank zaistniał nowy, pomysłowy wynalazek w celu obrony skarba przed rabusiami.

Jest to „robot” — mechaniczny dozorca skarbu. Różni się on od innych „robotów” tem, że jest zaopatrzony w komórkę fotoelektryczną.

Jeśli w obręb promieni wysyłanych przez ową komórkę, wszędzie ktoś niepożądany — specjalny automat uruchamia karabin maszynowy, śmiercionośny dla rabusia.

Post i drucik

o drodze do zdrowia

Wielką popularnością w Londynie cieszy się niejaki Stanley Life, niestrudzony propagator nowych metod „ozdrowienia ludzkości”.

Stanley Life wydał szereg broszur, wygłasza odczyty o swej metodzie i — cieszy się bardzo licznym gronem zwolenników.

Metoda Stanley Life'a polega na odpowiednim systemie głodówki i postu. Nie tak nie rujnuje zdrowia, twierdzi Life — jak niehigieniczne, nieracjonalne odżywianie się i zanieczyszczanie organizmu wielką ilością potraw, częstokroć dla podtrzymania sił życiowych całkowicie zbytecznych.

Przy pierwszych objawach jakiegokolwiek choroby, — poucza Stanley Life, — należy zastosować dietę. Symptomy niedomagania, ból głowy,

nie nie znalazł, ale mimo to osadzono go w więzieniu berlińskim.

Alle historia ukradzionej biżuterii nie jest ani w połowie tak interesująca, jak

romantyczne przeżycia tegoż Dascheka.

Narzeczona jego była piękna panna Irena, córka plantatora na Jawie, który przed wielu laty wyemigrował z Niemiec do Indii Holenderskich i tu dorobił się na plantacjach milionów.

Wiadomość o tem, że narzeczony jej aresztowano pod zarzutem włamania i kradzieży, wstrząsnęła dziewczyną.

Wyjechała natychmiast ze swych plantacji na Jawie i zaczęła kłotać u władz berlińskich i wiedeńskich.

Alle w świetle oskarżenia narzeczonego, rozmaite sprawy, które wydawały jej się przedtem tajemnicze.

teraz stały się nagłe jasne.

Poznała narzeczonego w Berlinie, gdzie przedstawił jej się jako baron Daschek von Lucacs, syn dyplomaty austriackiego i zapalony lotnik.

Pewnego dnia, gdy była już z nim zaręczona, zatelefonowano do niej wieczorem.

że Daschek uległ wypadkowi na lotnisku w Staaken i leży ciężko ranny u siebie w domu.

Przerażona pobiegła do niego. Leżał w łóżku z zabandażowaną głową. Obok, na stoliku stała miska, pełna jakiejś czerwonej cieczy.

— To moja krew, — oświadczył ranny. Alle narzeczony wydał się podejrzany kolor tej krwi. Wyglądała na atrament. Powiedziała więc, że da się tę krew do zbadań. Narzeczony gorąco zaprosił.

Wkrótce potem okazało się, że na lotnisku nie było żadnego wypadku.

Daschek zmyślił sobie wszystko, by załapać narzeczoną.

Ojciec Dascheka „dyplomata” okazał się konduktorem tramwajowym w Wiedniu.

Ruth i Rudolf poznali się w roku 1917 w szpitalu wojskowym w Bordeaux. Rudolf był tam jeńcem niemieckim. Ruth, Alzacka, była p. legn arka. Rudolf oświadczył się Ruth, ona odmówiła, gdyż była zaręczona z d-r'em Henry, lekarzem tegoż szpitala.

Ruth i dr. Henry zaręczyli się w Bordeaux. Lekarz bywał w domu rodziców dziewczyny. Zaręczyny trwały do r. 1919, ale wówczas zostały zerwane z powodu rozmaitych nieporozumień.

Tymczasem Ruth cały czas korespondowała z Rudolfem. Gdy w r. 1919 zerwała z narzeczoną, do niego o tem przyjacieli, a ten ponowił swe oświadczenie z przed

dwu lat.

Ruth go przyjęła. W grudniu 1919 r. odbył się ślub Ruth i Rudolfa.

10 lat trwało małżeństwo. I oto, awantura. Rudolf oświadczył, że przed ślubem został oszukany przez Ruth. Sądził, że była o wiele krócej zaręczona z lekarzem; nie wiedział też o tem, że spotykała się z Henrym już po wojnie w Niemczech.

Sprawa oparła się o sąd. Sąd w Celle rozstrzygnął. Maż ma rację. Narzeczona miała obowiązek dokładnego poinformowania narzeczonego o swym poprzednim życiu.

Sąd apelacyjny w Berlinie był przeciwnego zdania; przyznał słusność żonie. Napisała przecież wówczas, gdy zerwała, a Rudolf o nic jej więcej nie pytał, więc nie była obowiązana mówić.

Amnestia na Litwie

Na Litwie czynione są wielkie przygotowania do uroczystego obchodu szóstego rocznicy przewrotu październikowego, przypadającego na dzień 17 grudnia. Specjalny nacisk ma być położony na propagandę „powrotu Wilna do Litwy”. W związku z obchodem ogłoszona zostanie amnestia dla wielkiej ilości przestępców politycznych i kryminalnych.

Poeta sam sprzedaje swe wiersze

„Trzeba iść z prądem czasu...”

Józef Edely ma wybitne stanowisko wśród literatów węgierskich. Jako autor dramatyczny i świetny poeta, dwukrotny laureat nagród państwowych.

Jakież więc było zdumienie budapeszteńczyków, gdy przed paroma dniami ujrzeli Edelygo, stojącego przed gmachem teatralnym w Budapeszcie i sprzedającego własne wiersze.

Cena zeszytu wynosi za 36 wierszy tylko 10 halerzy.

Zapytany, czemu to czyni, Edely odpowiedział:

„Uważam, że należy iść z prądem czasu. Gdybym wydał moje wiersze u wydawcy w ozdobnym i drogim tomiku, niktby ich nie był w stanie kupić, a więc też niktby ich nie przeczytał. Mnie zależy na tem, by mnie czytali, więc przepiśuję je i sprzedaję własnoręcznie”.

W przejeździe do Moskwy



Przejazdem w Warszawie zatrzymał się ambasador włoski w Moskwie, p. Attolico, powitany na dworcu przez ambasadora włoskiego w Warszawie, p. Bastianiego. Na zdjęciu od lewej: amb. Bastianini, amb. Attolico i radca ambasady włoskiej w Warszawie, Cittadini.

Wyścigi karaluchów to hazard!

Totalizator stał się ich zgubą

Na Riwierze francuskiej do modnych zabaw ubiegłego sezonu należały wyścigi karaluchów.

Wynalazca ich był pewien rosyjski inżynier emigrant. Zachęcony powodzeniem ów wynalazca przedniósł po skończonym sezonie letnim swa imprezę do Paryża. Tu założył swój „Karaluchodrom” na Montparnasse w sąsiedztwie słynnej siedziby cudzoziemców, kawiarni „Couple”.

Zasada owych wyścigów było korzystanie z leku jaki owarł na karaluchy na widok światła. Trasa,

po której miały biegać, jest jak skrawo oświetlona reflektorami, woboc czego karaluchy w podłochy starały się uciec w mrok. Widzowie uzbrojeni w lornetę, „stawiali” na określonego karalucha, tak jak się stawia na konie. Powstawały zakłady na duże nawet sumy.

Znalazł się wreszcie ktoś, kto o tym hazardzie zawiadomił policję. Zamknęła ona zakład.

Rosjanin nie dał jednak, za wygrana i sprawę rozstrzygnie wkrótce sąd paryski.

STOLECZNE MIGAWKI SĄDOWE

Panna w kagańcu

i wzorowy zięć w areszcie

„Grzeszność nie jest nauką łatwą ani

małą”.

W tych słowach narzekał już na upadek galanterji dla dam Podkomorzy w „Panu Tadeuszu”. Ze od tamtych czasów zmieniło się w tym względzie

na gorsze

łatwo się przekonać w warszawskim tramwaju albo w sądzie grodzkim.

Sprawy o pobicie pań przez nierycerskich panów są na porządku dziennym.

W jednym dniu na wokandzie jednego tylko sądu grodzkiego były aż cztery takie zenujące procesy.

Podajemy przebieg dwu z nich.

Pan Stefan Bratek pobił pannę Jadwigę Rybczyńską, a pan Jan Malecki poturbował pannę Bronisławę Dzwon.

I to w dodatku nie z jakiejś potrzeby serca, ale z powodu drobiazgów.

W pierwszej sprawie rozszło się o pieśka p. Stefana. Pieśkę zanieczyścił słomiankę panny Jadwigi, panna Jadwiga wybiła pieśka, a

p. Stefan pannie Jadwigę.

Najpierw załatał rany nieszczęśliwej dziewczę słownie, a następnie powalił na ziemię, bił smyczą i usiłował założyć jej kagańce na buzię.

— No, to ładnie pan postąpił, niema co mówić — zwraca się do oskarżonego sędzia.

— To było zupełnie inaczej!

— To znaczy, że ta panna pobiła pana?

— Nie, ale nieporządków narobiła.

koty! Mój pieśek jest na to zbyt rasowy i za dobrze wychowany.

— A może to rzeczywiście koty? — mówi sędzia do oskarżyciela.

— Nic podobnego... przecież to można odróżnić... Zresztą ja sama widziałam.

Ponieważ strony nie chciały się pogodzić, sąd odroczył sprawę dla zbadań świadków.

Do krótki podchodzi następna para.

Jestem panną i mam dwóje dzieci — oświadcza śmiało i głośno oskarżycielka panna Bronisława Dzwon — i z tego właśnie powodu teściowa pana Maleckiego szykanuje mnie na każdym kroku, chociaż sama

też jest panną.

— Co, teściowa panna? — dziwi się sędzia.

— Pannie, czy to prawda?

— Każdemu zdarzy się zbłądzić w życiu. Moja teściowa zbłądziła raz, a ta panna dwa razy.

— A ileż lat ma pańska teściowa?

— Przyszło sześćdziesiąt!

— I pewnie zazdrość pannie Bronisławie, że ona ma o jedno dziecko więcej. Teściowa powinna się od razu postarać o dwie pociechy i nie byłoby sprawy.

— W każdym razie nie panna nie upoważnia do bicia tej kobiety.

— To też palcem jej nie tknąłem.

Jednak świadkowie ustalili, że p. Malecki nieco przesadza — przecież p. Bronisława po rozmowie z nim zabrała Pogotowie.

Wzorowy zięć dostał 7 dni aresztu.

Zmierzch króla kapeluszy

Borsalino bankrutuje

Na całym świecie słynne są kapelusze Borsalino. Ta firma włoska szczyciła się od wielu lat tem, że filc z którego wyrabiała swoje kapelusze tak był miękki, że pozwalał na przecignięcie kapelusza przez pierścionek.

Zdawało się, że tak słynna firma może się śmiać z kryzysu. Tymczasem z Rzymu donoszą, że Borsalino posiada około 8 milionów lirów (4 miliony złotych) długów i że zmuszony jest do ogłoszenia upadłości.

Do ruiny Borsalino przyczyni

się fakt, że surowiec dla swych kapeluszy sprowadzał z zagranicy i że przy tem powstały ostatnio wielkie trudności walutowe. Dalej okazało się, że wszystkie kraje Europy, oraz Ameryki Południowej, dokąd szły „borsalino”, zaczęły co raz więcej zadowalać się rodzinnymi wyrobami.

WINSZUJEMY:

Dziś: Piotrowi
Jutro: Władysławowi

Co wróżą gwiazdy na dzień 26 listopada?

Nadaje się do załatwiania spraw tajnych



Dzień dzisiejszy może nam przynieść spotęgowanie się nieustępliwości, nieufności i zmysłowości, zainteresowanie rzeczami tajemniczymi, skrytymi, dotyczącymi marynarki wojennej, farmacji, chemii lub techniki — i w tych kierunkach obiecuje powodzenie. Może nam również przynieść poznanie osób dziwnych.

Mnie! natomiast nadaje się do wszelkich nowych poczyną. Wzrost, audjencyj, a także i prowadzenia dyskusji i sporów — mogą one bowiem przynieść zbytnią ostrość, dzięki nieustępliwości i zawziętości, jaka się dziś da odczuwać.

Już wczesne godziny ranne obiecują dużą aktywność i przedsiębiorczość, chęć postawienia na swoim i wprowadzenia swych zamiarów w czyn z większą odwagą i bezwzględnością, aniżeli zazwyczaj. W czasie tym możemy osiągnąć powodzenie w stosunkach z wojskowymi, inżynierami, tech-

nikami i w sprawach dotyczących mechaniki, maszyn, chirurgii.

Okres późniejszy — około godz. 10 — może nam przynieść nowe nastroje, przeżycia romantyczne, wzruszenia, natchnienia artystyczne i nadaje się do przenikania cudzych sekretów i załatwiania spraw wymagających tajemnic.

Godzina 13-ta może przynieść gorsze nastroje w związku z drobnymi niepowodzeniami, co powtórzy się tak że zaraz po godz. 17-el.

Okres późniejszy natomiast sprzyja ekspansji życiowej i stosunkom z osobami wyższymi. Wieczór dobrze się zanowada.

Dziecko dziś urodzone — władze, stanowcze, dość szorstkie w swych odczuciach i do mechaniki. Może osiągnąć powodzenie w wojskowości, marynarce, technice.

Czytajcie

CYKLIKA WARSZAWSKIEGO

Ślub Rockefellera



Wielka sensacja dla nowojorskich milionerów był ślub Johna Davisona Rockefellera, wnuka „króla nafty”. Szczęśliwą małżonką jest miss Blanche Ferry Hooker z Greenwich.

Delegacja austriacka w Warszawie



Do Warszawy przybyła onegdaj delegacja austriacka pod przewodnictwem p. Szylingera na rokowania handlowe z Polską, przyjmowana na dworcu przez przedstawicieli ministerstwa przemysłu i handlu dyr. Mieczysława Sokolowskiego i członków poselstwa austriackiego w Warszawie.

Przed strajkiem elektrycznym w Białymstoku

Fakt zatwierdzenia przez p. ministra przemysłu i handlu orzeczenia komisji arbitrażowej, obniżającego taryfy za prąd elektryczny w Warszawie o 24,35 proc., posiada — jak to już nadmienialiśmy — duże znaczenie dla całego kraju. Dotychczas bowiem uprawiające bezkarnie wyzysk konsumentów prądu elektrycy nie chcieli nawet słuchać o jakiegokolwiek znizce, zasłaniając się przykładem Warszawy. Dziś ten argument odpadł. Elektrycy zrozumieli, że żadne zabiegi, żadne naciągane kalkulacje cen nie pomogą, gdy wchodzi w grę słuszne, uzasadnione w całej rozciągłości postulat ogółu ludności.

Wiadomo, ile wysiłków, ile starań poczyniły elektrownie warszawska i stojąca za nią kapitał zagraniczny, aby uchwała komisji arbitrażowej nie została zatwierdzona. Nie pominięto nawet nacisku w drodze dyplomatycznej. Użyto o wszystkich sposobach, aby uratować owe 11 milionów zł. rocznie, które tak gładko wyciskało się z kieszeni ludności Warszawy, a o którą to sumę zmniejszo-

ne zostały wielkie dochody elektrowni. Nic to nie pomogło i pomóc nie mogło. Bo przecież wykluczone było, aby minister przemysłu i handlu usankcjonował zdzierstwa i wyzysk, aby pominął interesy ludności, których obrona należy do czołowych zadań Rządu Rzeczypospolitej.

Dobrze się stało, że decyzja p. ministra przemysłu i handlu przyszła w momencie kończących się przygotowań do dal-

szej akcji o obniżkę wygórowanych cen prądu w Białymstoku. Przystępując do mającego się rozpocząć za tydzień częściowego strajku elektrycznego, ludność naszego miasta posiadać będzie pełną świadomość, że ten akt samoobrony będzie — podobnie zrzeszając w d. 7 września b.r. — właściwie pojęty, że może ona oczekiwać właściwego zrozumienia dla swych uzasadnionych postulatów.

Wyjaśnienia oskarżonych, różniące się od zeznań w śledztwie

26-ty dzień procesu „Warrantu”

Na wczorajszej rozprawie o podpalenie magazynu „Warrantu” stanęli przed sądem czterej eksperci — buchalterzy: p. Bolesław Ignatowicz, Michał Richter, Emil Kort i Abram Szwarz, którym powierzono opracowanie odpowiedzi na sformułowane przez sąd pytania, dotyczące ksiąg „Warrantu”. Jeden z ekspertów odczytał wspólnie wygotowaną opinię, obejmującą

trzyście stron pisma maszynowego, poczem odpisy tej ekspertyzy wręczono prokuratorowi, oskarżycielom posiłkowym i obrońcom celem umożliwienia im zapoznania się z treścią przed wyznaczeniem na dzień dzisiejszy badaniem ekspertów.

Następnie — na wniosek prokuratora — sąd przesłuchał oskarżonych: Furmana, Kugielę i Lisę. Postawione osk. Furmanowi

przez prokuratora pytania dotyczyły polisy, stanowiącej dowód ubezpieczenia będących własnością osk. Lisę a złożonych w magazynie „Warrantu” skór. Furman wyjaśnił, że Lisę miał zamiar założyć skład skór i dlatego nabył tyle towaru. Polisa była wystawiona dla „Warrantu”, a nie na nazwisko Lisę, gdyż tak się powszechnie praktykowało. Towary, zdeponowane przez Janowskiego i Goldszteina, należały do Lisę, któremu udzielił pod zastaw tych towarów pożyczki. Uznał również Lisę pożyczkę na złożone w „Warrantu” towary od Zabłockiego i Rubinsztajna.

Następnie odpowiadał na postawione mu pytania osk. Kugiel. Oświadczył, że nie pamięta, kto otworzył po wybuchu pożaru główną bramę wjazdową. Oskarżonego obudził wozy, wołając, że pali się magazyn obok stajni. Wybiegł na podwórze, aby zatelefonować po straż ogniową. Ale znajdujący się na podwórzu funkcjonariusze policji już go w tym uprzedzili, wobec tego chwycił węze i pobiegł do hydrantów.

Dalej wyjaśniał oskarżony sprawę skór Lisę. Przywoził on je do magazynu „Warrantu” partiami, a następnie prosił o pożyczki pod zastaw towaru. Oskarżony otrzymał od Zabłockiego dla Lisę tysiąc dolarów, a resztę umówionej sumy 1.100 dolarów przesłał do biura „Warrantu”. Przed udzieleniem pożyczki Zabłocki oglądał w magazynie towar Lisę.

Wobec tego, że złożone przez oskarżonego wyjaśnienia były w kilku punktach sprzeczne z jego zeznaniami, złożonymi u sędziego śledczego, sąd odczytał pewne ustępy z tych zeznań w śledztwie. Wówczas Kugiel tłumaczył się tem, że u sędziego był zdenerwowany, i później, kiedy zastanowił się nad tem, co zeznał, sam dziwił się, że mógł „coś podobnego” powiedzieć.

Trzeci z badanych wczoraj oskarżonych, Lis, twierdził, że, chcąc założyć samodzielnie interes, bez udziału brata, ze spółki z którym postanowił się wycofać, zakupił większe ilości cholewek i skór, a poszukując dobrego punktu na założenie sklepu — magazynu — tymczasowo towar w „Warrantu”. Zabłockiego, który udzielił mu pożyczki pod zastaw towaru, oskarżony — jak twierdził — nie zna. Pozostała należność za nabyty wówczas towar regulował w ciągu następnych lat.

Ponieważ i te wyjaśnienia różniły się od zeznań, złożonych u sędziego śledczego, odczytano te zeznania.

Proces o zabójstwo funkcjonariusza wydz. śledczego

Dn. 13-go sierpnia b.r. około godz. 11 wiecz. zamordowany został w piwiarni Alfreda Drefke przy ul. Mickiewicza 41 wydawca wydziału śledczego policji państwowej, s. p. Paweł Lemiesz.

Zabójstwo miało przebieg następujący: Lemiesz siedział przy stoliku obok bufetu. W sąsiednim pokoju pili piwo Hugo Krygier, Witold Myśliński i Leon Woźniewski, którzy, przechodząc do bufetu, obrzucili Lemiesza obelżywymi słowami. Lemiesz nie reagował, gdy jednak zaczęli nie ustawać wyjął obawiając się napaści swój rewolwer z tylnej kieszeni spodni, odsunął bezpiecznik i włożył broń do prawej kieszeni kamizelki, i tak trzymał go, nie wyjmując ręki z kieszeni.

Widząc to, Krygier, Woźniewski i Myśliński naradzili się, a następnie wybiegli z pokoju i rzucili się na Lemiesza. Woźniewski chwycił go za prawą rękę i począł mu wydierać rewolwer, Myśliński obezwładnił lewą ręką napadniętego, Krygier zaś przyparł go do ściany. W czasie szamotaniny się padł strzał. Lemiesz osunął się na podłogę, brocząc krwią. Rewolwer trzymał Woźniewski, który obyszał Lemiesza wymysłami i drwił, że dostał, co mu się należało.

Rana okazała się śmiertelną. Lemiesz zmarł, osierocając żonę i dwoje dzieci.

Zabójców aresztowano. Po przeprowadzonym dochodzeniu Myślińskiego i Krygiera wypuszczono na wolną stopę. Woźniewskiego osadzono w więzieniu.

Wczoraj wszyscy trzej znaleźli się na ławie oskarżonych sądu okręgowego. Do rozprawy wezwano 31 świadków, w tem 10 ze strony oskarżenia. Oskarżonych bronią adw. Gruszkiewicz, Glinka i Zdrojewski.

Po odczycaniu aktu oskarżenia przystąpił sąd do badania świadków. Pierwszy składał zeznania restaurator Alfred Drefke. Oświadczył, iż 13 sierpnia b.r. wywiadowca Lemiesz, który był stałym gościem w jego piwiarni, przyszedł o godz. 13-ej i zażądał butelki piwa, po wypiciu której udał się na służbę. Po raz drugi tegoż dnia był Lemiesz w piwiarni o godz. 6 wiecz. i znów pił piwo w towarzystwie post. Ofmana i innych.

Około godz. 9—10 wiecz. przyszedł po raz trzeci, usiadł przy bufecie i pił ze świadkiem piwo.

Do piwiarni weszli: Leon Woźniewski ze swoim teściem, których świadek posadził w sąsiednim pokoju i podał im piwa. Woźniewski był podchmielony. Wkrótce potem przyszedł Krygier i Myśliński, którzy siedli przy stoliku Woźniewskiego. Po pew-

nym czasie Woźniewski, Krygier i Myśliński poczęli pod adresem Lemiesza rzucać różne wyzwiska, nazywając go szyszczkiem, szpiclem i t. p., przy czem wychodzili kilkakrotnie z pokoju, w którym pili piwo, do bufetu i rzucali Lemieszowi obelgi wprost w twarz.

Wówczas Lemiesz rzekł: „Dajcie mi spokój, ja siedzę z go-

Odnawianie odznaki strzeleckiej

Mandatarz strzelectwa w Polsce wyjaśnia, że zawodnik, który nie odnowił odpowiedniej klasy na dany rok, nie traci prawa do przedłużenia jej, lecz musi po przekroczeniu terminu 31.V. danego roku zdobyć ją na nowo, rozpoczynając od klasy III-ej. Z chwilą wypełnienia przez niego tego warunku i uzyskania wymogów posiadanej poprzednio klasy — nadaje mu się na bieżący okres daną klasę w rozkazie, wymieniając numer, nadany po raz pierwszy. Legitymacja więc klasy wyższej nie powinna być

niszczona, a zachowana do czasu, póki zawodnik nie spełni warunków regulaminu.

Przy powtórnej zamieszczeniu w protokole z zawodów zawodnika na klasę I należy zaznaczyć w uwagach, że zawodnik posiadał już poprzednio tę klasę, lecz wskutek przekroczenia terminu musiał odstrzelać w danym roku klasę III i II oraz zdobył te klasy na takich to zawodach (wymienić tytuł i datę zawodów).

Zawodnicy niekoniecznie muszą daną klasę powtórzyć w ciągu trzech kolejnych lat. Mogą ją uzyskać następcie po trzykrotnym zdobyciu w ciągu 5-ciu lat od daty pierwszego nadania. Gdyby w ciągu tego czasu zawodnik nie odnowił legitymacji, wtedy dopiero traci zupełnie prawo do poprzednio posiadanej klasy i traktowany jest jako zupełnie nowy zawodnik.

BÓJKA

Pomiędzy dwiema zwaśnionymi grupami mieszkańców wsi Sambory w gm. Bożejewo wybuchła bójka na kłonicie i sztachety z parkanu, podczas której odniósł ciężkie rany Aleksander Tyszkowski. Odwieziono go do szpitala św. Ducha w Łomży.

Kalendarzyk myśliwski NA GRUDZIEŃ

Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego państwa, prócz województwa śląskiego, w grudniu przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo: Łosie-byki, jelenie-byki, danielę-rogacze, sarny-kozły, niedźwiedzie (do 15 grudnia), rysie (do 15 grudnia), borsuki, wiewiórki, guszcze-koguty, cietrzewie kury (w województwie wileńskim, białostockim, nowogródzkim, poleskim i wolińskim), kuropatwy, drobie i drobie-kamionki (strepety).

Widowiska

APOLLO Pog. 620, 810, 10
Gigantyczne arcydzieło produkcji „METRO-GOLDWYN-MAYER”
TAJEMNICZA SZÓSTKA

„MODERN” Pog. 6³⁰, 8 i 10³⁰
KOBIETY BEZ PRZYSZŁOŚCI
NA SCENIE
WYSTĘPY ARTYSTÓW
ALE HUMOREK JEST!!!

„OLA”
NIE PRZERWATYWY! —
lecz wyraźnie PRZERWATYWY „OLA”
własn Pan żądać, rzekomo zaś równie dobrze
naśladowca, jak najszybciej odrzucać.
Prawdziwa, jedynie z nazwą „OLA”
i tą marką
na każdej kopercie

Pamiętajmy o „gwiazdce”

dla dzieci polskich w Gdańsku

Macierz Szkolna w Gdańsku przesyła nam z prośbą o zamieszczenie — następującej odczyt do społeczeństwa polskiego z prośbą o pomoc na „gwiazdkę” dla dzieci polskich w Gdańsku:

„Dorocznym zwyczajem urzędu Macierzy Szkolnej w Gdańsku obchody gwiazdkowe dla dziatek polskiej, uczęszczającej do szkół i ochronki polskich. Ogółem pozostaje pod opieką Macierzy Szkolnej zgóra 2500 dzieci polskich, rekrutujących się przeważnie ze sfer najuboższych, potrzebujących doraźnej pomocy, niesionej im w postaci

sukienek, ubrań, bucików, bielizny i t. d.

„Obchody gwiazdkowe na terenie W. M. Gdańska są wielkimi manifestacjami narodowymi i odbywają się w Gdańsku, na jego przedmieściach, oraz po wioskach, zamieszkałych przez ludność polską, przez cały grudeń. Staraniem Macierzy Szkolnej dostaje każde dziecko polskie książkę polską i nieco słodyczy, a dzieci biedne ubrania, buciki, sukienki i t. d.

„Macierz Szkolna w Gdańsku, mimo iż w zupełności zdejmuje sobie sprawę z ciężkiego położenia w kraju, zorganizowała specjalny komitet gwiazdkowy pod protektoratem p. ministra W. Papee, który zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa polskiego o pomoc w postaci darów w naturze względnie w gotówce. Najmniejszy, groszowy nawet datek, przyczyni się do utrwalenia ducha narodowego i wzmacnienia naszej pozycji na tej tak ważnej placówce polskiej.

„Datki w naturze należy kierować pod adresem: Gdańsk, Macierz Szkolna, Am. Olivaer 2/4, a datki w gotówce na P.K.O. 170.040 z wyszczególnieniem „gwiazdka”.

Ze względu na to, że obchody gwiazdkowe rozpoczynają się już w początku grudnia, Macierz Szkolna w Gdańsku prosi o szybką pomoc.

P. wojewoda Marjan Zyndram-Kościałkowski wyjechał wczoraj przed południem do Grodna na zjazd grupy regionalnej posłów i senatorów BBWR.

Zatwierdzenie budżetu gminy żydowskiej

Urząd wojewódzki zatwierdził budżet gminy żydowskiej w Białymstoku w wysokości zł. 628.309,50 w przychodzie oraz zł. 509.622,76 w rozchodzie. Na uwagę zasługuje: obniżenie wydatków administracyjnych (uposażenia funkcjonariuszy, rabinów i rzeźników), podwyższenie prelimitowanej kwoty dla T-wa „Toz” na kolonie letnie dla dzieci do wysokości 3000 zł. z 1.800 zł., skreślenie subsydjów dla bibliotek im. Szelech Alechum i im. Sucho-wolskiego, nadto wydatne znizzenie taksy od uboju koszernego.

Uciekinier z Litwy

Polska straż graniczna zatrzymała na Niemnie koło Druski-nika łódź, w której znajdował się student uniwersytetu kowieńskiego Joachim Mikunas. Mikunas zbiegł z Litwy przed aresztowaniem.

CENY ŻYWCA

Ostatnie notowania cen na żywiec za 1 kg. żywej wagi na targowicy miejskiej w Białymstoku (wg. danych wojewódzkiego Twa Organizacji i Kółek Rolniczych w Białymstoku) przedstawiają się, jak następuje: trzoda chlewna za sztuki od 130 do 150 kg. za 1 kg. 67 gr. do 73 gr., od 150 kg. wwyż 70 75 gr. Bydło — krowy jalo-we — chude — trzecia klasa od 23 do 25 gr.

Podąż mała, popyt mały, tendencja spokojna.

Związek Rezerwistów w Sokołach

Z Sokołów w pow. wysokomazowiecki piszą:
Odbłyło się ogólne zebranie rezerwistów, na którym powo-

Zatargi indywidualne w rolnictwie

Główny inspektor pracy rozesłał instrukcję do inspektorów wszystkich okręgów i obwodów w sprawie powoływania kompletów komisji rozjemczych do rozpoznawania zatargów indywidualnych w rolnictwie. Ustalenie składu powiatowej komisji rozjemczej należy do kompetencji obwodowego inspektora pracy, w wypadkach zaś, gdy strony nie zgadzają się na skład komisji, zostaje on ustalony drogą wyborów. Skład komisji stanowi zasadniczo przewodniczący, oraz po jednym przedstawicielu ze strony pracodawców i pracowników, względnie po dwu przedstawicielu.

Dr. J. WALEWSKI

Choroby wewnętrzne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje rano i popołudniu od 4-5 i 6-7
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 4-4

DENATURATEM

W mieszkaniu Kopelewskiego Władysława (Słonimska 37) usiłowała popełnić samobójstwo, wypijając większą ilość denaturatu, 31-letnia Stanisława Wasilewska (Słonimska 65). Odwieziono ją do szpitala Żydowskiego.

Kradzież

Nieznani sprawcy skradli Kas Fani (Warszawska 50) z podwórzem wóz wartości 80 zł.

KOBIETCE CHOROBY I AKUSZERKA
Poradnia dla ciężarnych
Poradnia 3 zł.
LECZNICA — Mazowiecka 5.
Tel. 1-38
Telef. do nagłych wezwań 7-88.

Dr. M. Kanel
Choroby wewnętrzne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 9—11 i od 3—5
Kobiety od godz. 4—5 p.p.
ul. Sienkiewicza 27 (partia) tel. 5-30.

Popierajcie L. O. P. P.